

WIESŁAW BALCERAK

## KONCEPCJE INTEGRACYJNE W POLSKIEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ (1918—1939)

Pobieżny przegląd polityki zagranicznej poszczególnych państw europejskich w okresie dwudziestolecia międzywojennego pozwala skonstatować, że tylko niektóre z nich zamierzały czy starały się zrealizować takie lub inne systemy ugrupowań sojuszniczych. Były to na ogół państwa średnie lub małe, które czuły się nie dość bezpieczne lub dla których perspektywa przyszłości rysowała się w niepokojących konturach. Sytuacja międzynarodowa brzemienista rewizjonizmem, odwetem i ekspansjonizmem państw niezadowolonych z wersalskiego *status quo*, brak jedności w obozie zwycięskich mocarstw oraz ich skłonność do kompromisu kosztem mniejszych krajów, nakazywały tym ostatnim poszukiwanie bezpieczeństwa na drodze rozwiązań zawierających mniej lub więcej elementów integracyjnych. Sojusze, porozumienia polityczne i związana z nimi współpraca gospodarcza zbliżała poszczególne kraje, zwłaszcza Europy środkowej i wschodniej, choć dążenia integracyjne nie były celem sterowników polityki zagranicznej państw Małej Ententy czy Ententy Bałkańskiej. Poczucie zagrożenia nie było bowiem tak wielkie, by ponosić znaczne wyrzeczenia w zakresie niezależności, związane zazwyczaj z przynależnością do ściślejszego związku państw lub federacji. Jedynie najbardziej zagrożona od początku w swym niezależnym byciu Polska przejawiała dążenia do dalej idącej integracji, dążenia podtrzymywane przez okres całego dwudziestolecia międzywojennego. W polityce polskiej daje się przy tym uchwycić kilka koncepcji, które ze względu na ich obiektywną wymowę można uznać za integracyjne choćby i z tego względu, że proces ściślejszego łączenia organizmów państwowych jest zazwyczaj poprzedzany przez luźniejsze związki. Koncepcje te, próby ich realizacji są dotychczas mało znaną a istotną kartą dziejów politycznych Polski międzywojennej.

Akt powstania do życia przed pięćdziesięciu laty niepodległego państwa polskiego dokonywał się w przelomowym okresie dziejów, wyjątkowo sprzyjającym dla kształtowania się nowej państwowości. Rozpadała się monarchia Austro-Węgier. Rzesza Niemiecka została pokonana i musiała przyjąć warunki dyktowane przez zwycięskie mocarstwa Ententy. Imperium carów wstrząsały nie tylko rewolucja i wojna domowa, lecz także rozdierały dążenia wyzwolenicze narodów. Mocarstwa zaborcze były więc albo w stanie agonii, albo osłabione czy sparaliżowane.

Niezależnie jednak od sprzyjających warunków historycznych przed powstającą Rzeczypospolitą od początku z niezwykłą ostrością stawała sprawa przyszłości, było bowiem wiadomo, że ta szczególna koniunktura nie będzie trwała. Istniała też konieczność znalezienia odpowiedzi na pytanie i to wówczas, kiedy w Europie środkowo-wschodniej wszystko znaj-

dowało się jeszcze *in statu nascendi*: jaka ma być Polska, by mogła się ostać również wtedy, gdy sytuacja międzynarodowa ulegnie zmianie choćby na tyle, że imperialistyczne Niemcy okrzepną i skierują swój ekspansjonizm w kierunku wschodnim. Bez względu na zapatrywania polityczne i pozycje społeczne odpowiedź nasuwała się jedna: Polska musi być silna sama i silna przez sojusze. Rzecz jednak w tym, że przywódcy poszczególnych ugrupowań polskich różną treść wkładali w te słowa.

Siły rewolucyjnej lewicy pragnęły przede wszystkim, aby kształt nowej Polski determinowała jej nowa jakość społeczna, polityczna, narodowa, zaś jej siły — ustrój sprawiedliwości społecznej i sojusz z rewolucyjną Rosją. Nie one jednak okazały się dość silne, by przejąć w swe ręce władzę. Przedstawiciele klas posiadających, którym udało się objąć ster rządów, uważali za wskazane a także korzystne dla siebie ze względów politycznych oraz gospodarczych określić siłę i pozycję Polski w ścisłym związku z wielkością jej terytorium w jakiejś mierze zdeterminowanego tradycją historyczną. W konsekwencji prowadziło to do założenia, że stosunkowo rozległa (zblizona do rozmiarów sprzed 1772 r.) i wielonarodowościowa Rzeczpospolita winna wśród mniejszych narodów poszukiwać stałych sojuszników.

Dwa główne polskie ugrupowania polityczne: endecja i piłsudczycy mieli odmienne wizje konfiguracji Polski oraz jej powiązań politycznych i gospodarczych z innymi państwami.

Endecja wysuwała program tzw. inkorporacyjny: przesunięcie granicy z Niemcami bardziej na zachód i północ oraz inkorporację ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej z pewnymi ustępstwami terytorialnymi na rzecz Rosji kapitalistycznej<sup>1</sup>. Rosja miała też być głównym sojusznikiem Polski. Nawiązując do idei pansławistycznych przywódcy endeccy pragnęli ubezpieczyć się na przyszłość przed rewanzem czy ekspansją ze strony Niemiec w oparciu o bliższe stosunki ze słowiańskimi narodami Europy środkowej i Rumunią.

Ale choć liczne ślady tego rodzaju zamierzeń są widoczne w pismach i publicystyce czołowych przywódców endeckich<sup>2</sup>, to jednak nie określali oni bliżej związków rządzonej przez nich Polski z krajami środkowoeuropejskimi. Można natomiast wywnioskować na podstawie polityki zagranicznej prowadzonej w 1923 r. przez Mariana Seydę i Romana Dmowskiego, że dążyli do stworzenia w Europie środkowej ugrupowania złożonego z Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii przez rozszerzenie oraz zrekonstruowanie Małej Ententy, tak aby mogła być ostoją zapobieżenia niebezpieczeństwu ataku niemieckiego. Zakładając przodującą rolę Polski w tym ugrupowaniu pragnęli wykorzystać ją na terenie środkowoeuropejskim i zdyskontować dla wzmocnienia pozycji Rzeczypospolitej jako partnera Rosji.

Tak więc możliwa do odczytania, inkorporacyjno-sojusznicza, koncep-

<sup>1</sup> Zob. Memoriał o terytorium państwa polskiego, wręczony przez Dmowskiego Balfaur'owi w marcu 1917 r. R. Dmowski, *Pisma*. Warszawa [1935], t. VI, s. 262 i dalsze.

<sup>2</sup> Zob. m. in. R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowa państwa*. Warszawa 1926, s. 211—214. S. Kozicki, *Sprawa granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu*. Warszawa 1921, s.173.

cja endecka sprowadzałaby się w istocie do zintegrowanej pod względem państwowo-prawnym, ale i wielonarodowościowej Rzeczypospolitej, zabezpieczonej na wschodzie przyjaźnią z Rosją, natomiast od północy, zachodu i południa przez bliskie związki z państwami środkowoeuropejskimi.

Słabą stroną koncepcji integracyjno-sojuszniczej Narodowej Demokracji było nie tylko to, że zakładała ona doprowadzenie do aneksji wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej tak, aby zachować przyjaźń z Rosją, ale również i brak Rosji (kapitalistycznej) dostatecznie ustabilizowanej. Polska nie dość silna, nie posiadająca bliskich stosunków z Rosją nie była zdolna spełnić roli przewidzianej w planach endecji i w Europie środkowej.

O wiele bardziej wyraziście i sugestywnie rysuje się u progu narodzin niezawisłej państwowości polskiej przypisywana Józefowi Piłsudskiemu tzw. koncepcja federacyjna, choć istota jej polegała może nie tyle na federacji, co na „ukształtowaniu »wielkiej przestrzeni« między Polską a Rosją”<sup>3</sup>. Koncepcja ta zyskała znacznie większy rozgłos wśród współczesnych i mocniej utrwaliła się w pamięci potomnych nie tylko dlatego, że wiązała się ściśle z człowiekiem stojącym na czele państwa, ale również z uwagi na szeroko zakrojone, konkretne poczynania, zmierzające do jej realizacji. Wywarła też poważny wpływ na polską politykę zagraniczną w pierwszych latach niepodległości, zasługując już i z tego względu na szczególne potraktowanie.

Po upadku caratu na ogromnych obszarach imperium rosyjskiego powstało kilka niepodległych państw, mniej lub bardziej skonsolidowanych i mających różne szanse ostania się. Już w grudniu 1917 r. ogłosiły swą niepodległość Finlandia i Krym. W styczniu 1918 r. podobna deklaracja została złożona przez nacjonalistyczne koła ukraińskie. W następnych miesiącach zadeklarowały swą niepodległość: Litwa, Estonia, Łotwa, Białoruś (tzw. uniwersał Rady Białoruskiej Republiki Ludowej), Armenia, Azerbejdżan, Gruzja i Kaukaz Północny. I chociaż losy tych młodych, anemicznych czy nawet zaledwie kiełkujących tworów państwowych uzależnione były w znacznej mierze od wyników trwającej w Rosji wojny domowej, to przecież do czasu jej ukończenia sytuacja prawno-państwowa na wielkiej przestrzeni Europy wschodniej była płynna. W oczach Piłsudskiego stwarzała ona sprzyjające warunki dla podjęcia próby utworzenia „silnej Polski” poprzez umocnienie jej wpływów i pozycji na wschodzie, czyli jak mówił utworzenia między Rosją a Polską „możliwie wielkiej przestrzeni”, która by „pozwoliła Polsce na swobodny oddech i własne rządzenie się”<sup>4</sup>. Tego rodzaju plany miały wyraźne antyrosyjskie ostrze.

Piłsudski nie ogłosił nigdzie nawet zarysów swej koncepcji ułożenia stosunków Polski z państwami-limitrofami, bo nie chciał ujawniać ekspansywnych planów, które zamierzał realizować. Odsłonił jednakże ich założenia kilkanaście lat wcześniej, bo w 1904 r. w memoriale dla rządu

<sup>3</sup> M. Sokolniski, *Józef Piłsudski. „Niepodległość” 1950, t. II, s. 64—66*

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 66.

japońskiego<sup>5</sup>. Wskazując na brak jednolitości narodowej państwa carów stwierdził, że jest to jego „pięta Achillesowa”. Konstatując, iż głównymi czynnikami rozkładowymi imperium są: Polska, Finlandia i narody Kaukazu, wysuwał na pierwszy plan Polaków ze względu na ich liczebność, aspirację, zaangażowanie się w walce z Rosją carską, wpływy wśród Litwinów, Białorusinów, Łotyszów i części Żydów oraz zdolnością stowienia łącznika kulturalnego dla innych ościennych narodów.

Dla realizacji tzw. zamierzeń federacyjnych mogła skłaniać Piłsudskiego i jego obóz również sytuacja wytworzona w związku z podpisaniem traktatu wersalskiego. Postanowienia mocarstw Ententy, usankcjonowane w czerwcu 1919 r. podpisami złożonymi w Wersalu, determinowały kontury zachodnich granic Polski z niepewnym Gdańskiem, z nierozstrzygniętymi losami Śląska i złowrogo zwisających Prus Wschodnich. Przy przychylniejszym stanowisku większości mocarstw Ententy do Niemiec staowało się widoczne, że granica polsko-niemiecka będzie wysoce niekorzystna tak pod względem strategicznym jak i gospodarczym. Równocześnie traktat wersalski pozostawił nie rozstrzygniętą przez mocarstwa „sprawę Rosji”, co zarówno Piłsudskiemu jak i jego obozowi wskazywało, że ewentualne rozstrzygnięcie kwestii granic wschodnich będzie dalekie od tego, jakie chcieliby widzieć. W rezultacie na przełomie lata i jesieni dojrzewiała ostatecznie decyzja zrealizowania planów ułożenia stosunków z Rosją i krajami-limitrofami na zasadzie odłączenia się ich.

Jesień 1919 r. przebiegła pod znakiem zintensyfikowanych badań interum rosyjskiego (uchodźcy, POW) i na ostatnich próbach porozumienia się z „białymi władzami” (głównie z Denikinem), czego przejawem było m. in. wysłanie misji wojskowej gen. A. Karnickiego do Taganrogu (lipiec 1919 r. i handlowej J. Iwanowskiego (sierpień 1919 r.). Rezultaty sprowadzały się do następujących stwierdzeń: 1) Wyczerpana wojną domową Rosja nie będzie mogła przeciwstawić się oderwaniu limitrofów jeżeli zaistnieje konieczność zmierzenia się z poważniejszymi siłami zbrojnymi; 2) Nie istnieje możliwość porozumienia się ani z Kołczakiem, ani z Denikinem, ani też z Judeniczem, którzy nawet samą Polskę w granicach etnograficznych skłonni są traktować jako część zagadnienia rosyjskiego — Rosji; 3) Rosja Radziecka będzie „mniejszym złem” (ze względu na swą rzekomą słabość) i być może okaże się bardziej skłonna do porozumienia<sup>6</sup>.

W następstwie powyższych ustaleń 19 października 1919 Piłsudski za pośrednictwem przebywającego w Mikaszewicach Juliana Marchlewskiego powiadomił Lenina, że nie zamierza być „żandarmem Europy”<sup>7</sup>. Doszło do nawiązania tajnych rozmów polsko-radzieckich, prowadzonych następnie przez kilka miesięcy, a które przeszły do historii pod nazwą mikaszewickich. W tym samym czasie strona polska uchylała się od wszelkich nacisków i nalegań idących w kierunku przyłączenia się do interwencji antyradzieckiej, aby nie ułatwiać zwycięstwa „białej Rosji”, uznanej za większe niebezpieczeństwo.

<sup>5</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*. Warszawa 1932, t. II, s. 249.

<sup>6</sup> T. Komarnicki, *Piłsudski a polityka wielkich mocarstw zachodnich*. „Niepodległość” 1952, t. IV, s. 51.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 45.

Powstrzymanie się od interwencji antyradzieckiej nie przeszkadzało jednak piłsudczykom i pozostającym pod ich wpływem polskim kołom rządzącym na rozwijanie działalności politycznej, propagandowej i dyplomatycznej na rzecz tzw. koncepcji federacyjnej. Starano się pozyskiwać kierownicze burżuazyjne ugrupowania polityczne narodów mających być objętych federacją. W listopadzie 1919 r. w Tyflisie ukazał się w języku francuskim i rosyjskim pierwszy numer pisma „Na Rubieży”, które aż do 1921 r. propagowało ideę federacyjną. Niemał równocześnie (1919—1922 r.) w Warszawie wychodziło czasopismo „Wschód Polski”, propagujące koncepcję wolnego międzymorza bałtycko-czarnomorskiego<sup>8</sup>. Na Kaukaz udała się misja polityczna z Tytusem Filipowiczem na czele. Już w tym samym 1919 r. posłem przy ówczesnych rządach Armenii, Azerbejdżanu i Gruzji mianowany został Waclaw Ostrowski. Od 2 września 1919 jako pierwszy przedstawiciel Polski w Estonii działał Bronisław Bouffal. Od 16 lutego 1920 zastąpił go już w randze posła Leon Wasilewski. W Finlandii od 1 lutego tegoż roku obowiązki posła pełnił Michał Sokolnicki, a od 1 sierpnia na Łotwie Witold Kamieniecki. Byli to jedni z pierwszych przedstawicieli Rzeczypospolitej akredytowani przy rządach państw obcych.

Zasięg akcji propagandowej, zwiększona aktywność dyplomacji polskiej nie tylko tej oficjalnej, ale zwłaszcza tajnej, uprawianej głównie przez zaufanych ludzi Piłsudskiego, kierunki jej działania, wreszcie utrwalone w przekazach źródłowych fakty pozwalają w zasadzie odtworzyć terytorialny zasięg ówczesnych planów federacyjnych. Plany te w swym szerszym wariacie obejmowały: Finlandię, Estonię i Łotwę — na północy, Litwę, Polskę, Białoruś i Ukrainę — w centrum oraz Krym, Kaukaz Północny, Gruzję, Azerbejdżan i Armenię — na południowym wschodzie. Właściwą federację (węższy wariant) miała stanowić grupa centralna, w której rolę hegemonia przeznaczono Polsce i „żywiolowi polskiemu”. Pozostałe państwa, powiązane lub też nie powiązane między sobą umowami bilateralnymi, łączyłyby się z krajami grupy centralnej jako głównym filarem tego swego rodzaju wschodnioeuropejskiego firnamentu poprzez umowę zbiorową, a ewentualnie również odpowiednio zharmonizowane sojusze dwustronne<sup>9</sup>. Ponadto w ramach tej tzw. przebudowy wschodu przewidywano utworzenie konfederacji kaukaskiej (Kaukaz Północny, Gruzja, Azerbejdżan, Armenia)<sup>10</sup>, która jako całość miała zadzierżnąć ściślejsze więzy z federacją polsko-litewsko-białorusko-ukraińską. Zakładano także powstanie jakiegoś porozumienia bałtyckiego, ściśle powiązanego z ugrupowaniem centralnym, bo przez przynależność do obu ściślejszych wspólnot Polski i Litwy.

Dla koncepcji federacyjnej Piłsudski pragnął pozyskać przychylność dwóch głównych mocarstw Ententy, tj. Francji i Wielkiej Brytanii, roz-

<sup>8</sup> W sierpniu 1920 r. zaczęło wychodzić pismo „Przymierze”, również starające się upowszechniać ideę federacji.

<sup>9</sup> Dane o planach federacyjnych w aspekcie powiązań między państwami zostały zaczerpnięte z dokumentów znajdujących się w zbiorach Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Oddział II. Referat, Studium Ogólne, W[schód].

<sup>10</sup> O łącznym obszarze 342,2 tys. km<sup>2</sup> i 12,3 mln ludności.

wijając w tym celu poufną akcją dyplomatyczną na najwyższym szczeblu<sup>11</sup>. Rychło jednak okazało się ponad wszelką wątpliwość, że z Francją nie znajdzie wspólnej platformy porozumienia w tym względzie. Paryż pragnął bowiem Rosji kapitalistycznej i silnej, bez względu na jej przyjazny czy nieprzyjazny stosunek do Polski, której sprawę wschodnich mimo takich czy innych skrupułów traktował jako problem rosyjski. To też liczyć można było jeszcze tylko na Londyn. W listopadzie 1919 r. za pośrednictwem posła angielskiego w Warszawie Rumbolda Piłsudski nawiązał kontakt z rządem brytyjskim, starając się zachęcić go do poparcia planów od strony gospodarczej i prezentując pogląd, że jedyną drogą mogącą prowadzić do tzw. rekonstrukcji Rosji byłoby współdziałanie Ententy z Polską<sup>12</sup>.

Jeszcze wcześniej, bo w połowie września Paderewski wystąpił wobec Lloyd George'a z propozycją interwencji w Rosji 500 tys. armii polskiej wyposażonej przez Ententę pod warunkiem, że z akcji interwencyjnej wyłączone byłyby Niemcy lub jakiegokolwiek inne wojska, które miałyby działać z terytorium polskiego. Ale i zabiegi obliczone na pozyskanie Wielkiej Brytanii okazały się bezowocne. Wprawdzie Lloyd George postawił w Radzie Najwyższej sprawę interwencji armii polskiej, lecz nie udzielił jej istotniejszego poparcia, a spotkawszy się z opozycją Clemenceau i niechęcią Focha do samodzielnego działania wojsk polskich wycofał się<sup>13</sup>. Polityka brytyjska zmierzała wprawdzie do zniszczenia Rosji rewolucyjnej, ale obok niechętnego stosunku do Polski Lloyd George'a rząd brytyjski musiał liczyć się z nastrojami opinii publicznej, wypowiadającej się przeciwko interwencji antyradzieckiej, a przy tym nie chciał popierać planów polskich, których realizacja mogła godzić w interesy brytyjskie w Rosji, interesy niczym nie uzasadnionego imperializmu typu kolonialnego.

Oto bowiem 23 grudnia 1917 lord Milner w imieniu Wielkiej Brytanii i Clemenceau w imieniu Francji zawarli tajną konwencję wojskową i polityczną. Konwencja ta dzieliła znaczną część terytoriów należących do Rosji na brytyjską i francuską strefę wpływów. Obszary przewidziane na te strefy wpływów pokrywały się niemal z terytorialnym zakresem koncepcji federacyjnej<sup>14</sup>.

Wspólnota celów imperialistycznych Francji i Wielkiej Brytanii, choć nie oznaczała solidarności ich poczynań w sprawie rosyjskiej sprawiała, że oba te mocarstwa zazdrośnie strzegły, by nie podejmowały inicjatywy i nie wpływały na jej rozwiązanie po swojej myśli inne państwa, a więc i Polska. Jakakolwiek akcja Polski w kierunku rozszerzenia wpływów na

<sup>11</sup> Sokolnicki, *Józef Piłsudski*, s. 68.

<sup>12</sup> Ibidem. Zob. także Komarnicki, op. cit., s. 53.

<sup>13</sup> *Documents on British Foreign Policy*. First series, vol 1, s. 698, 701—705 (dalej: *Documents*).

<sup>14</sup> Domeną wpływów Wielkiej Brytanii miały być: terytoria kozackie, Kaukaz, Armenia, Gruzja, Azerbejdżan, Rosja Północna i kraje bałtyckie. Francji natomiast przypadały: Bessarabia, Ukraina i Krym. Zob. L. Fisher, *The Soviets in World Affairs*. London 1930. vol. I, s. 154, i vol. II, s. 836; W. H. Chamberlain, *The Russian Revolution*, New York 1930, vol. II, s. 135.

wschodzie (nie mówiąc już o ekspansji terytorialnej) godziła w ich imperialistyczne interesy. Stąd też m. in. w Paryżu i Londynie tak chętnie mówiono o imperializmie polskim jako tym niepożądanym, aby tym skuteczniej odwracać uwagę opinii publicznej od imperializmu własnego.

Pod koniec 1919 r. i na początku 1920 r. stanowisko mocarstw zachodnich wobec planów polskich uległo pewnej zmianie w związku z klęską wojsk Denikina. Dotyczyło to zwłaszcza Francji. Zmiana ta jednak ograniczyła się do wyznaczenia Polsce „przegrody drutu kolczastego”<sup>15</sup> czy swego rodzaju bariery<sup>16</sup> między Rosją a Niemcami. Oto bowiem w rezultacie rozmów brytyjsko-francuskich w dniu 13 grudnia 1919 została podjęta przez Radę Najwyższą rezolucja stwierdzająca, że „silna Polska jest w interesie mocarstw sprzymierzonych i pozostawia się do dalszych rozważań sprawę formy i rozmiarów pomocy, która ma być jej udzielona, dla obrony jej terytorium”<sup>17</sup>. Niebawem jednak pomoc ta pod wpływem Lloyd George’a została uzależniona od ściśle obronnej postawy Polski. Oznaczało to, że rolę jej na wschodzie europejskim ograniczano ściśle do funkcji bastionu-buforu, a więc tym samym i brak jakiegokolwiek poparcia dla federalistycznych planów.

Mimo braku poparcia ze strony mocarstw Ententy Piłsudski na przełomie 1919 i 1920 r. podjął ryzyko realizacji tzw. koncepcji federacyjnej w oparciu o siły polskie i intensywnie kaptowanych sojuszników w krajach przewidzianych do federacji. Wychodząc z założenia, że „klucz sytuacji” jest na północy, zwracano przede wszystkim szczególną uwagę na zmontowanie wspólnego frontu Polski i państw bałtyckich. Z inicjatywy Warszawy w dniach 15–22 stycznia 1920 w Helsinkach odbyła się konferencja państw bałtyckich, której celem było stworzenie wspólnego frontu wobec Rosji. Konferencja nie dała jednak oczekiwanych rezultatów. Jedynie Łotwa, korzystając ze zbrojnej pomocy wojsk polskich w operacjach antyradzieckich prowadzonych w rejonie Dyneburga, okazała się skłonna do aprobowania polskich sugestii. Finlandia wyraźnie ociągała się pomna klęski Judenicza i ulegając wpływom Niemiec, które wszelkimi siłami starały się pokrzyżować polskie plany federacyjne w Nadbałtyce. Estonia nie chciała narażać prowadzonych właśnie rokowań z Rosją Radziecką. Litwa zaś podnosiła sprawę sportu terytorialnego z Polską. Trzeba przy tym dodać, że poczynaniom polskim przeciwdziałały nie tylko Niemcy, ale i Wielka Brytania.

Niepowodzeniem na odcinku bałtyckim towarzyszyły jednak pewne „osiągnięcia” gdzie indziej. I tak w drugiej połowie stycznia 1920 r. w rezultacie rozmów przeprowadzonych w Warszawie przez Piłsudskiego z przedstawicielami emigracyjnej rosyjskiej Rady Politycznej: Czajkowskim i Sawinkowem przyjęta została przez tychże do wiadomości koncepcja federacyjnego rozwiązania sprawy stosunków z Rosją<sup>18</sup>. Obok tego w zajęтым przez wojska polskie Mińsku utworzono namiastkę władz białoruskich, opowiadających się w duchu federacji. W toczących się

<sup>15</sup> Pojęcie sformułowane przez Clemenceau.

<sup>16</sup> Pojęcie sformułowane przez Focha.

<sup>17</sup> *Documents*, vol. II, s. 782.

<sup>18</sup> E. Charaszkiewicz, *Przebudowa Wschodu Europy*. „Niepodległość” 1955, t. V, s. 149.

w Warszawie od września 1919 r. rozmowach polsko-ukraińskich po wycofaniu się w grudniu delegatów Petruszewicza doszło w lutym 1920 r. do porozumienia i podpisania wstępnych umów z przedstawicielami rządu Petlury. Niezwłocznie po tym przystąpiono do formowania wojskowych oddziałów ukraińskich. Wreszcie 21 kwietnia 1920 podpisany został w Warszawie układ z rządem Petlury, uzupełniony dwa dni później układem wojskowym<sup>19</sup>.

Polska akcja na rzecz federacji, prowadzona na terenie republik kaukaskich nie dawała bardziej widocznych efektów. Napotykała ona głównie przeciwdziałanie Wielkiej Brytanii, tym skuteczniejsze, że wsparte lufami armat, floty i oddziałami wojskowymi. Jednak według relacji nadchodzących stamtąd do Warszawy (MSZ, armia), prowadzona tam działalność rokowała możliwości pozyskania kierowniczych grup politycznych klas posiadających do antyradzieckiej (i antyrosyjskiej) akcji na rzecz federacji<sup>20</sup>. Wymagano niejako wykazania na ile cała sprawa jest realna i czy wobec widocznej już klęski białych armii, a więc i niezbyt odległej perspektywy ostania się Rosji radzieckiej oraz konsolidacji jej sił, aspiracje Polski do przywództwa są uzasadnione, a siły dostateczne.

Zbliżający się koniec szczególnej koniunktury do uprawiania ekspansywnej polityki, a związanej z wojną domową w Rosji, widział i sam Piłsudski, decydując się na ostateczne rozstrzygnięcia na drodze walki zbrojnej, mimo pokojowych ofert radzieckich. W dniu 20 kwietnia rząd polski publicznie obwieścił zaniechanie dalszych pokojowych rokowań z Rosją Radziecką, a dwa dni po zawarciu układu wojskowego z Petlurą (tj. 25 kwietnia) blisko półmilionowa armia polska znajdująca się na wschodzie przystąpiła do ofensywy na Ukrainie<sup>21</sup>.

Pierwsze tygodnie postępów militarnych szły w parze z wysiłkami nad wzmaganiem nastrojów profederacyjnych w poszczególnych krajach zainteresowanych. Jakimś wyrazem w tym względzie była propozycja tymczasowego rządu tzw. Republiki Krymskiej wobec Ligi Narodów przejęta przez Polskę mandatu nad Krymem<sup>22</sup>.

Rzucona na szalę zmagania zbrojnych polsko-radzieckich sprawa federacji została od ich wyników uzależniona, choć niektóre wydarzenia, jakie można odnotować w trakcie jej trwania zdawały się jej przeczyć. Najbardziej zasługującym na uwagę przykładem może tu być druga konferencja

<sup>19</sup> Teksty układów politycznego i wojskowego zob. L. Wasilewski, *Kwestia ukraińska jako zagadnienie międzynarodowe*. Warszawa 1934, s. 129, oraz S. Kutrzeba, *Wyprawa Kijowska*, Warszawa 1937, s. 83—85.

<sup>20</sup> Relacje polskiej służby dyplomatycznej w Konstantynopolu. Archiwum MSZ (dawne). Poselstwo Ankara. W. 4.

<sup>21</sup> Wiosną 1920 r. armia polska doprowadzona została do stanu blisko 700 tys. ludzi. Niespełna 500 tys. znajdowało się na froncie wschodnim, a z tego 300 tys. na odcinku ukraińskim. M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe 1795—1921*. Londyn 1963, s. 653.

<sup>22</sup> 28. IV. przedstawiciel rządu krymskiego Cafer Seydahmet Kinimer wystąpił wobec Poselstwa RP w Bernie z propozycją mandatu, a po pozytywnej odpowiedzi 17. V. wystąpił z odpowiednimi pismami do Ligi Narodów. Cafer Seydahmet Kinimer, *Moje wspomnienia z rozmowy z Marszałkiem Józefem Piłsudskim*. „Niepodległość” 1950, t. II, s. 41—42.



państw bałtyckich, odbyta w pierwszych dniach sierpnia 1920 r. w miejscowości Bulduri koło Rygi. Konferencja w Bulduri obradowała nie tylko z udziałem Polski i państw bałtyckich, ale i przedstawiciele rządu Petlury i obserwatora tymczasowego rządu Białorusi. Jej postanowienia kładły formalne podwaliny pod konfederację państw-limitrofów, tzn. federację. Przyjęte w Bulduri projekty umów politycznych, gospodarczych, kulturalnych i innych objęły niemal całokształt spraw zasadniczych, wymagających uregulowania między zainteresowanymi. Wydawać się mogło, że zręby federacji zostały wzniesione, bowiem nad kwestionowaniem postanowień konferencji przez Litwę przedstawiciele innych krajów przeszli do porządku dziennego, podejmując postanowienie, iż umowy nie tracą ważności w przypadku nie zaakceptowania ich przez jedno państwo<sup>23</sup>. Aby jednak decyzje buldurskie mogły być wprowadzone w życie należało oderwać Ukrainę i Białoruś od Rosji Radzieckiej, a to już zależało od rezultatów toczącej się wojny.

Dla wysiłków zmierzających do zrealizowania tzw. koncepcji federacyjnej znamienne jest, że postanowienia w Bulduri podejmowane w okresie niepowodzeń wojskowych Polski nie zostały powtórzone później gdy sytuacja na froncie uległa zmianie. Można to tłumaczyć obawą burżuazyjnych rządów państw-limitrofów przed wpływami rewolucji i zbytnią ewentualną przewagą Rosji Radzieckiej<sup>24</sup>. Trzeba sobie jednak również powiedzieć, że późniejsze postępy wojsk polskich przyniosły rezultaty niewystarczające dla stworzenia strategicznej podstawy zamierzonego tworzenia federacyjnego. Już bowiem bez samej tylko Ukrainy koncepcja federacyjna Piłsudskiego stawała się tak chromą, że w istocie swjej nierealna. A przecież nie udało się oderwać od Rosji Radzieckiej ani całej Białorusi, ani też Krymu czy krajów kaukaskich. Tak więc wyniki wojny polsko-radzieckiej przesądziły ostatecznie losy ogromnego zamierzenia federacyjnego, będącego u sterów rządów w Polsce w pierwszych latach jej niezawisłego bytu obozu Piłsudskiego<sup>25</sup>. Traktat pokoju podpisany w Rydze w 1921 r. był tylko aktem zgonu czegoś, co jeszcze niezupełnie istniało, a już okazało się niemożliwe do dalszej realizacji. Siły polskie okazały się za słabe dla przeprowadzenia idei federacyjnej, idei wymierzonej w Rosję Radziecką, a więc posiadającej ładunek kontrewolucyjny. Piłsudski nie pozyskał do swych planów szerszych kół społeczeństwa polskiego. Obok tego szczególnie odczuwalna była słabość gospodarcza powstającego dopiero do życia państwa polskiego. Co istotniejsze, jednak idea federacyjna nie pociągnęła nie tylko narodów, które miały być nią objęte, ale i niedostatecznie mocno rządy oraz te koła polityczne, które starały się za nie uchodzić. Na Litwie, Białorusi i Ukrainie Polak był synonimem dziedzica. Poza tym realizację zamierzeń federacyjnych w znacznej mierze paraliżowało nieprzychylnie stanowisko tak Niemiec, jak i mocarstw Ententy, a w późniejszym okresie zwłaszcza Wielkiej Brytanii, która od konferencji w San Remo (kwiecień 1920 r.) zaczęła wycofywać się z aktywnej po-

<sup>23</sup> Zob. Charaszkiewicz, op. cit., s. 152.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Pogląd, że o losach planów federacyjnych przesądził rezultat zmagani zbrojnych reprezentują m. in. Kutrzeba, *Wyprawa Kijowska*, s. 247; Charaszkiewicz, op. cit., s. 150.

lityki antyradzieckiej, aby niemal wraz z traktatem ryskim podpisać układ handlowy z umacniającą swą pozycję Rosją Radziecką.

Po traktacie ryskim Polska była państwem dość dużym pod względem rozległości terytorium i liczby ludności, ale wielonarodowościowym, skłóconym z sąsiadami oraz słabym gospodarczo<sup>26</sup>. Ciężko to ujemnie na jej pozycji militarnej, która szczególnie ważyła w kalkulacjach sojusznicznych rządów postronnych państw. Przyszłość odrodzonej Rzeczypospolitej w takiej postaci musiała budzić niepokój jej ówczesnych sterników, zwłaszcza wobec nieuchronnej perspektywy wzmocnienia się obu sąsiednich wielkich mocarstw. Chociaż bowiem między Polską a Rosją Radziecką pokój został usankcjonowany postanowieniami traktatu ryskiego, to przecież istniał problem odrębnych ustrojów społecznych, a przy tym stosunków czy ewentualnego konfliktu między Rosją Radziecką a Niemcami, które nie wyrzekły się swych aspiracji ekspansji na wschód. Toteż sternicy polityki polskiej, nie decydując się na zbliżenie z sąsiadem wschodnim, a widząc niemożność ułożenia się z zachodnim przez cały niemal okres dwudziestolecia międzywojennego starali się szukać rozwiązań poprzez porozumienia głównie z mniejszymi państwami ościennymi na północy i południu. Z uporem dążono do utworzenia bloku czy ugrupowania polityczno-wojskowego państw mniejszych, które by mogło stanowić trzecią wielką siłę między Niemcami a ZSRR. Po przesądzeniu sprawy Ukrainy, Białorusi, krajów Kaukazu, wysiłki iść mogły nadal w kierunku państw bałtyckich, Europy środkowej, a także niektórych państw wschodnich sąsiadujących z ZSRR.

W Warszawie przede wszystkim widziano możliwość i starano się ją zrealizować w Nadbałtyce<sup>27</sup>. Po fiasku szerszej koncepcji federacyjnej Piłsudskiego polityka polska przystąpiła tam do stworzenia ugrupowania, które przyjęto wówczas nazywać Związkiem Państw Bałtyckich. Chodziło o ściślejsze powiązanie państw bałtyckich z Polską sojuszem politycznym i wojskowym o charakterze defensywnym, ale wyraźnie ukierunkowanym na ZSRR.

Rozwijając działalność na rzecz utworzenia Związku Państw Bałtyckich dyplomacja polska starała się przede wszystkim zjednać poszczególne kraje względami bezpieczeństwa i zagrożeniem przewrotów rewolucyjnych budzących stały niepokój w kołach rządzących ze względu na bezpośrednie sąsiedztwa Rosji Radzieckiej (ZSRR.) Dbano również o możliwie wszechstronny rozwój stosunków z Finlandią, Estonią i Łotwą. Dążono do utrzymywania stałych i ożywionych stosunków politycznych, dyplomatycznych oraz wojskowych. W tym też celu m. in. odbywały się co pół roku konferencje państw bałtyckich<sup>28</sup>, na których strona polska z uporem dążyła do nawiązywania i rozwijania współpracy w różnych dziedzinach, do stopniowego zbliżania stanowisk, sygnalizowania ściślejszych związków Nadbałtyki z Polską i wreszcie do ujęcia ich w formę wiążących umów. W 1922 r., w przededniu konferencji genueńskiej, wydawało się, że ten

<sup>26</sup> Por. T. Katelbach, *Rola Piłsudskiego w sprawie polsko-litewskiej*, „Niepodległość” 1948, t. I, s. 105.

<sup>27</sup> W. Studnicki, *System polityczny Europy a Polska*. Warszawa 1935, s. 214 oraz *Zarys Państw Bałtyckich*. Warszawa [1924], s. 228-232.

<sup>28</sup> Zazwyczaj w styczniu (lub w pierwszych miesiącach roku) i sierpniu.

cel polityki polskiej będzie osiągnięty. W dniach 13—17 marca odbyła się w Warszawie konferencja ministrów spraw zagranicznych Finlandii, Estonii, Łotwy i Polski. Na konferencji tej uzgodniono poglądy w sprawie wykonywania traktatów pokoju oraz innych umów zawartych z Rosją Radziecką. Postanowiono wydanie placówkom dyplomatycznym w Moskwie jednobrzmiącej instrukcji, polecającej wzajemne konsultowanie się w wszystkich kwestiach związanych z wykonaniem tych umów<sup>29</sup>. Co najważniejsze jednak, doprowadzono do zawarcia przez cztery państwa umowy o przymierzu odpornym<sup>30</sup>. Poza postanowieniami przewidującymi postępowanie stron na wypadek niesprowokowanej napaści umowa zawierała także zobowiązanie sygnatariuszy do niezawierania umów skierowanych bezpośrednio czy też pośrednio przeciwko sobie i do informowania o porozumieniach zawieranych z innymi państwami. Sprawy sporne wynikłe między stronami miały być rozstrzygane w drodze arbitrażu.

Umowa warszawska nie nabrała jednak mocy prawnej. Nie ratyfikował jej bowiem parlament finlandzki, nie tylko ze względu na niechęć angażowania się przeciwko Rosji Radzieckiej<sup>31</sup>, ale i z uwagi na Niemcy, których wpływ w Helsinkach w porównaniu z latami poprzednimi wzrosły, przyczyniły się w szczególności istotnej mierze do unicestwienia umowy warszawskiej<sup>32</sup>. Już przed konferencją w Warszawie prasa niemiecka rozpisywała się na temat ewentualnego porozumienia państw bałtyckich z Polską, dopatrując się w nim zarówno zagrożenia interesów politycznych i gospodarczych Niemiec, jak i strategicznego pogorszenia sytuacji Prus Wschodnich<sup>33</sup>. Poza tym torpedującej akcji niemieckiej sprzyjała zapewne niechętna blokowi bałtyckiemu pod egidą Polski postawa Szwecji<sup>34</sup>, a także Wielkiej Brytanii i Francji<sup>35</sup>.

Po utraceniu umowy warszawskiej szanse utworzenia Związku Państw Bałtyckich zmalały w sposób istotny. Odtąd już nie tylko nieprzejeżdżanie skłócona z Polską Litwa stała na przeszkodzie jego realizacji, lecz również Finlandia odrzucająca każdy z kolejnych projektów porozumienia ponawianych aż do 1928 r. Negatywne stanowisko Finlandii miało nie tylko doniosłe znaczenie ze względów strategicznych, ale i politycznych. Solidarna presja trzech państw bałtyckich i Polski mogła bowiem, mimo

<sup>29</sup> Zob. instrukcja MSZ do placówek dyplomatycznych z 21 marca 1922 r. Archiwum MSZ. Poselstwo Moskwa. W. 1, t. 2.

<sup>30</sup> Zob. K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej*. Warszawa 1924, s. 603—604.

<sup>31</sup> Przeciwnie zadrażnieniu stosunków z Rosją Radziecką były w parlamencie finlandzkim stronnictwa lewicowe. Por. C. J. Smith, *Finland and the Russian Revolution 1917—1922*. Athens 1958, s. 205.

<sup>32</sup> Por. S. Kutrzeba, *Nasza polityka zagraniczna*. Kraków 1923, s. 54, a także raport attaché wojskowego w Helsinkach mjr Libickiego z 30 grudnia 1924 r. Archiwum MSW. Oddz. II, Stud. Og., t. 48.

<sup>33</sup> S. Mikulicz, *Od Genui do Rapallo*. Warszawa 1966 s. 155.

<sup>34</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1939*. Londyn 1956, t. II, cz. I, s. 403—404; A. Wysocki, *Dzieje mojej służby*. Biblioteka Ossolineum (rkps), s. 236.

<sup>35</sup> O niechętnym stanowisku Francji informował poseł Zamoyski w raporcie z 16. III. 1922. Archiwum Akt Nowych. Poselstwo Paryż, t. 9.

przeciwdziałania Niemiec i (co się samo przez się rozumie) ZSRR, zmusić Litwę do zmiany nieprzejednanego stanowiska i doprowadzić do utworzenia bloku bałtyckiego także z jej udziałem. Bez Finlandii natomiast nie tylko to było mało realne, ale zmniejszała się również ochota Estonii i Łotwy do ściślejszego wiązania się z Polską.

Mimo mało obiecującej sytuacji polityka polska i w latach 1923—1928 nie rezygnowała z wysiłków na rzecz nawiązania bliższej współpracy i zacieśnienia związków z państwami bałtyckimi. Jakąś zachętę w tym zakresie stanowił zapewne fakt, że po nieudanej próbie przewrotu lewicowego w Tallinie 1 grudnia 1924 koła rządzące burżuazyjną Estonią w obawie przed rewolucyjnym przewrotem społecznym usztywniły swoje stanowisko wobec ZSRR i wykazywały wzmożone tendencje współpracy z Polską i zbliżenia, stając się nawet czołowym rzecznikiem tych idei w Nadbałtyce. W wielu przypadkach istniało dość ściśle współdziałanie dyplomatyczne polsko-estońskie i to także w odniesieniu do dyplomacji tajnej. W pewnych okolicznościach poparcie estońskie przyczynia się do osiągnięcia i zademonstrowania solidarnej postawy czy też współdziałania trzech państw bałtyckich oraz Polski. Miało to m. in. miejsce tak w obliczu konferencji genueńskiej 1922 r., jak i wobec Protokołu Genewskiego na forum Ligi Narodów w 1924 i 1952 r., czy przy niejednym zagadnieniu związanym z problemem rozbrojenia w drugiej połowie lat dwudziestych i na początku trzydziestych. Istniała też, zwłaszcza w latach dwudziestych, dość ożywiona współpraca między sztabami generalnymi Polski oraz Estonii i Łotwy (częściowo i Finlandii)<sup>36</sup>. Dochodziło też do zjazdów przedstawicieli sztabów Polski, państw bałtyckich (Finowie w roli obserwatorów) i Rumunii.

Jednak wszystkie powyższe posunięcia posiadały dla realizacji planów polityki polskiej skonsolidowania Nadbałtyki i powiązania jej z Polską znaczenie osiągnięć doraźnych, obliczonych bądź to na efekt zewnętrzny bądź też na ogólne dążenie do wzmocnienia bezpieczeństwa państwa na drodze wszelkich możliwych rozwiązań. Do zrealizowania Związku Państw Bałtyckich było nie coraz bliżej, a coraz dalej. Zrozumienie tego faktu zaczęło przejawiać w Warszawie już w połowie lat dwudziestych. Wówczas też stały się widoczne tendencje traktowania poszczególnych państw bałtyckich raczej jako ewentualnych sojuszników na wypadek konfliktu zbrojnego niż jako członków mniej lub bardziej spójnego ugrupowania państw<sup>37</sup>. Tendencje te staną się dominującą w drugiej połowie lat dwudziestych, kiedy to Warszawa zaniechała aktywniejszych i istotniejszych poczynań dla utworzenia związku, starając się jednakże podtrzymywać wszelkie istniejące dążenia do integracji Nadbałtyki, by spróbować szczęścia w odpowiedniej sytuacji.

W 1934 r., w związku z narastającym zagrożeniem w sytuacji międzynarodowej i utworzeniem tzw. Ententy Bałtyckiej<sup>38</sup>, dyplomacja polska

<sup>36</sup> Zob. m. in. Memoriał dla szefa Sztabu Generalnego z 8 stycznia 1925 r. o polityce na Bałtyku. Archiwum MSW, Oddz. II, Ref. Stud. Og., t. 48.

<sup>37</sup> Zob. m. in. Memoriał w sprawie polityki bałtyckiej opracowany przez Oddział II Sztabu Generalnego z 3.I.1925. AMSW, Oddz. II, Ref. Stud. Og., t. 48.

<sup>38</sup> Trójporozumienie Estonii, Łotwy i Litwy, podpisane w Genewie 12. IX. 1934 dotyczące współpracy politycznej i dyplomatycznej.

na terenie bałtyckim aktywizuje się. Aktywizacja ta ma miejsce nie tylko w odniesieniu do Tallina czy Rygi. Dochodzi do ożywionych kontaktów i rozmów z Litwą w celu przełamania oraz zmiany dotychczasowych wrogich niemal stosunków między Warszawą a Kownem<sup>39</sup>. Jednakże zbyt mała skłonność rządowych czynników litewskich do radykalniejszego poprawienia polsko-litewskiego stanu współzycia oraz przeciwdziałanie państw trzecich, a zwłaszcza Niemiec hitlerowskich uniemożliwiły i tę, chyba ostatnią szansę.

Związek Państw Bałtyckich nie był jedyną koncepcją integracyjną, jaką z dużym nakładem energii starała się zrealizować polska polityka zagraniczna w pierwszych latach istnienia niepodległego państwa. Niemal równocześnie zrodziło się zamierzenie ściślejszego powiązania Polski z państwami środkowoeuropejskimi, zgrupowanymi w Małej Entencie, tj. Rumunią, Czechosłowacją i Jugosławią. Autorem tej koncepcji integracyjnej był Aleksander Skrzyński, jeszcze jako poseł Polski w Bukareszcie. Sformułowana ona być miała tuż w przededniu wizyty Naczelnika Państwa w Rumunii w 1922 r. Skrzyński, jeden z głównych twórców sojuszu polsko-rumuńskiego, proponował wprowadzenie Polski do Małej Ententy poprzez współdziałanie z Rumunią. Polska i Rumunia tworząc ścisłą „spółkę” miały postawić Pragę i Belgrad wobec konieczności przekształcenia Małej Ententy w czwórporozumienie pod groźbą jej rozpadu. W czwórporozumieniu tym stanowiły jeden zwarty człon mogący skutecznie równoważyć dwóch pozostałych partnerów<sup>40</sup>.

Obecność Polski w Małej Entencie musiałaby siłą rzeczy zmienić charakter tej organizacji. Otóż przede wszystkim nie mogła pozostać bez wpływu na stopień antywęgierskiego ostrza zarówno z uwagi na więzy tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej, jak i przez sam fakt zwiększenia sił Małej Ententy jako ugrupowania antyrewizjonistycznego. Następstwem musiałoby być zmniejszenie obsesji niebezpieczeństwa węgierskiego w Pradze, Belgradzie i Bukareszcie, a więc zwrócenie większej uwagi na inne zagrożenia, a mianowicie ze strony Niemiec i Włoch oraz uczulenie Rumunii na sprawę Bessarabii. W takiej zaś sytuacji dla Polski wyłaniały się dwie możliwości: zwiększenie swej pozycji i roli w ramach ugrupowania oraz uczynienia z niego także przydatnego dla siebie instrumentu bezpieczeństwa. Polska potrzebna Czechosłowacji ze względu na Niemcy, Jugosławii — na Włochy, a Rumunii — na ZSRR, nie byłaby pozbawiona szans skłonienia swych partnerów do jakiegoś akcentu na rzecz wzmocnienia własnego bezpieczeństwa. Przy swej wielkości i sile militarnej mogła też sięgnąć po przywództwo bloku.

Idące w tym kierunku kalkulacje i próby ich urzeczywistnienia, podejmowane przez Skrzyńskiego jako ministra spraw zagranicznych w rzą-

<sup>39</sup> Píše o tym P. Łossowski, *Z problematyki stosunków polsko-litewskich (1934—1938)*. „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich” 1969, t. V, s. 80—91.

<sup>40</sup> O koncepcji Skrzyńskiego pisał w raporcie z 30. XII. 1922 poseł Czechosłowacji w Warszawie Prokop Maxa. Archw. MZV. Varšava 1922. Čís. 854. Zob. tenże tel. posła w Belgradzie Šeby z 25. VI. 1923. Archiv MZV. Tel. došle 759/23. W jakiejś mierze jest też ona czytelna i w innych dokumentach polskiego i czechosłowackiego MSZ.

dach Władysława Sikorskiego i Władysława Grabskiego<sup>41</sup>, przy całej swej zręczności w niedostatecznej mierze uwzględniły dwie okoliczności, które — jak się okazało — miały mieć decydujące znaczenie, a mianowicie: nieprzejednanego oporu Czechosłowacji i niedość nieprzejednanej postawy Rumunii.

Kierownictwo czechosłowackiej polityki zagranicznej pragnęło zabezpieczyć swoje kraje na drodze sojuszy w łonie Małej Ententy jedynie przed rewizjonizmem węgierskim. Poza tym bezpieczeństwo innych granic Republiki budowane było głównie na elastycznej polityce lawirowania i nie narażenia się mocarstwom, zaś przede wszystkim Niemcom oraz Rosji (także Rosji Radzieckiej). Wobec nie wysuwania przez Rzeszę w ciągu wielu lat powojennych roszczeń rewizjonistycznych odnośnie ziem czeskich sternik czechosłowackiej polityki zagranicznej Edward Beneš uważał, że ze strony tego wielkiego sąsiada nie zagraża Republice niebezpieczeństwo o ile nie będzie się go „drażnić”<sup>42</sup>. Jakikolwiek ściślej — bilateralne czy zbiorowe — związki z Polską, obciążoną bagażem stosunków bezpośredniego sąsiedztwa z ZSRR i Niemcami oraz stanowiącą pierwszoplanowy obiekt niemieckich roszczeń terytorialnych, kolidowały więc z podstawowymi założeniami polityki czechosłowackiej. Również ze względu na Rosję Radziecką (a tym bardziej oczekiwaną kapitalistyczną) Polska była sprzymierzeńcem mogącym pokrzyżować czeskie plany penetracji gospodarczej i politycznej na wschodzie, narazić Czechosłowację na ewentualny konflikt, a przy tym drażniącym te ugrupowania polityczne wśród których żywe były nurty panslawistyczne<sup>43</sup>.

Konsekwencją tych wyjściowych postaw polityki czechosłowackiej musiało być przeciwdziałanie przez Beneša wszelkimi siłami wejściu Polski do Małej Ententy czy w ogóle odgrywania przez nią większej roli w Europie środkowej. Pięcioletni, bo sięgający 1926 r., okres prób realizacji koncepcji Skrzyńskiego (częściowo także podczas kierowania polityką zagraniczną przez Skirmunta i Seydę) stanowi dość rozległe ramy chronologiczne dla obrazu kontrakcji dyplomacji czechosłowackiej przeciwko siejącemu niepokój intruzowi — Polsce do zacisznej oazy Małej Ententy. Udało się Benešowi wymanewrować rzecz całą w 1922 r., storpedować w 1923 r., kiedy to Rumunia wystąpiła oficjalnie z odpowiednią propozycją<sup>44</sup>. Dążeniom Bukaresztu do wprowadzenia Polski do Małej Ententy Praga przeciwstawiła niedostatecznie zainteresowaną w tym Jugosławię o zakorzenionych sympatiach prorosyjskich i bez niemieckich uczuleń. Dla uspokojenia, a równocześnie roztoczenia miraży na bliżej nieokreśloną przyszłość Beneš propagował zasadę: „Mała Ententa i Polska”, co miało

<sup>41</sup> W okresie od grudnia 1922 do maja 1923 i od sierpnia 1924 do maja 1926.

<sup>42</sup> K. Gajan, *Německý imperialismus a československo-německé vztahy v letech 1918—1921*. Praha 1962, s. 160—161.

<sup>43</sup> W. Balcerak, *Stosunki polsko-czechosłowackie w okresie kształtowania się systemu lokarneńskiego 1923—1925*. „Studia z dziejów ZSRR i Europy środkowej” t. II, s. 226—285.

<sup>44</sup> O polityce Pragi przeciwstawienia się zabiegom Polski na rzecz wejścia do Małej Ententy mówią m. in. dokumenty: Archiv MZV. Tel. od. čís. 6460/21, 302/22, 269/22, 346/23, 797/23, 793/23, 864—866/23, 867/23. Tel. d. čís. 168/21, 4902/21, 412/22, 759/23, 763/23, 1061/23.

oznaczać, że stosunki Rzeczypospolitej z Małą Ententą mają układać się nie na zasadzie członkostwa, ale zewnętrznego sympatyka. Zasada ta sugerowała także, że stosunki Polski z poszczególnymi państwami ugrupowania winny być zdeterminowane przez jego stosunek jako całości. W myśl tych założeń postępował kierownik czechosłowackiej polityki zagranicznej w brzemieniach niebezpieczeństwem Locarna latach 1924—1925 r., kiedy realizował umiarkowane zbliżenie z Warszawą, a z drugiej strony paraliżował zacieśnienie stosunków polsko-jugosłowiańskich<sup>45</sup>, a następnie odrzucał propozycje Skrzyńskiego zawarcia sojuszu<sup>46</sup>. Polityczna i gospodarcza pozycja Czechosłowacji w Małej Entencie powodowała, że kontrakcja jej dyplomacji przeciwko poczynaniom, zmierzającym do zrealizowania czwórporozumienia środkowoeuropejskiego pod przywództwem Polski nie dość zdecydowanie i aktywnie wspomaganym przez Rumunię, okazała się skuteczna. W następstwie więc nie doszło do powiązania państwa z grupą sprzymierzeńców na południu, co wraz z montowaniem Związku Państw Bałtyckich mogło dać nowy wariant koncepcji federalistycznej Piłsudskiego.

Przewrót majowy i objęcie władzy przez Piłsudskiego miały wpływ na zarysowanie się nowych koncepcji integracyjnych w polskiej polityce zagranicznej. Charakter ich jest jednak inny niż federacyjnej. Są to już raczej plany sojuszy, obliczanych zarówno na ZSRR jak i Niemcy, niż związku państw. Nie są jednak i one pozbawione elementu integracyjnego, tkwiącego bądź to w zamierzeniach, bądź też w szeregu poczynąń.

Sam Piłsudski zdawał się już nie wierzyć w możliwość zmontowania czegoś na wzór federacji. Niemniej jednak żywiący niemal obsesyjną nieufność wobec ZSRR (i Rosji w ogóle) i wyniosłszy przeświadczenie z lat 1918—1921 jako że przeciwko Niemcom można było znaleźć dużo sojuszników, a „przeciwko Rosji nikogo”<sup>47</sup>, Piłsudski od początku swych pomajowych rządów przedsięwziął starania zmierzające w kierunku utworzenia swego rodzaju sojuszy reasekuracyjnych z państwami sąsiadującymi z Krajem Rad na południowym wschodzie i wschodzie.

Już pod koniec 1926 r. rozpoczęte zostały przez polską dyplomację, a także inne instrumenty sondażu, poszukiwania na terenie międzynarodowym sił, na których można byłoby się oprzeć w odniesieniu do ZSRR i które kwalifikowałyby się na sojuszników antyradzieckich (w sensie defensywnym). Jednym z pierwszych, a zarazem głównych obiektów stała się Turcja. Po wstępnym rozeznaniu poseł Polski w Ankarze Józef Wierusz-Kowalski dokonał w grudniu 1926 r. sondażu u samego Kemala. Rezultat okazał się pomyślny o tyle, że przywódca Turcji wyraził dążenie do porozumienia z Polską w towarzystwie Jugosławii i ewentualnie Francji, lecz równocześnie zaakcentował swe zainteresowanie w zawarciu

<sup>45</sup> Balcerak, op. cit., s. 270—273.

<sup>46</sup> Fakt ten stwierdza m. in. raport pplk Bigo, attaché wojskowego w Pradze z 19. VI. 1926, omawiający wizytę Skrzyńskiego w Pradze. Archiwum MSW. Oddz. II. ZA—5.

<sup>47</sup> Zob. Komarnicki, op. cit., s. 49.

polsko-radzieckiego paktu nieagresji<sup>48</sup>. Dał także do zrozumienia, że Turcja byłaby zainteresowana w pomocy gospodarczej Polski i dostarczeniu polskich specjalistów<sup>49</sup>. Można więc było przypuszczać, że strona turecka zainteresowana jest rozwojem bliższych stosunków z Polską, choć nie kwapi się do zaciągania jakichś dalej idących zobowiązań i że przyszłemu porozumieniu pragnie nadać wymowę antywłoską, czego wymownym przykładem miała być właśnie obecność Jugosławii i Francji<sup>50</sup>.

Poczynania dyplomacji polskiej zdają się wskazywać, że Warszawa, mając zapewne nadzieję, że w przyszłości będzie można uczynić dalszy krok w pożądanym kierunku, pozytywnie potraktowała sugestie Kemala. Faktem bowiem jest, że wydana niebawem instrukcja w sprawie polityki polskiej na Bałkanach zalecała m. in. działalność na rzecz pacyfikacji tam stosunków, utrzymywania równowagi politycznej, paraliżowania akcji mocarstw, a przede wszystkim celem zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego i jugosłowiańsko-tureckiego. Instrukcja zresztą wręcz stwierdzała: „Nasza sytuacja w Turcji każe nam z najbardziej przyjaznym zainteresowaniem obserwować wyłaniające się tam projekty zbliżenia z Jugosławią. Obserwacyjny charakter naszego stanowiska pragniemy jednak zachować tylko do czasu ewentualnego wejścia tych projektów w stadium realizacji. Przyjazne stosunki nasze z Jugosławią, które winny się coraz bardziej rozwijać i zyskiwać grunt coraz bardziej stały przy równoczesnych naszych przyjaznych stosunkach z Turcją, dałyby w razie zbliżenia tych dwu państw poważne oparcie na Bałkanach [...] Jako dalszy człon tego ugrupowania mogłaby się w zakresie naszych planów znaleźć obok Polski, Turcji i Jugosławii także Francja. Taki układ elementów — prócz korzyści wyżej wspomnianych — stwarzałby dla Turcji nowy rezerwuar życzliwych sił dający jej możliwość swobodniejszego układania swych stosunków politycznych (sic! — W.B.)”<sup>51</sup>.

Ostatnie zadania przytoczonej instrukcji, działalność dyplomacji polskiej, jaka następnie była rozwijana zdają się jednak niedwuznacznie wskazywać, iż porozumienie zaproponowane przez Kemala nie stanowiło dla polityki polskiej celu samego w sobie. Było raczej traktowane jako

<sup>48</sup> Rozmowa z Kemalem odbyła się 16 grudnia częściowo z udziałem ministra spraw zagranicznych Tewfik Rüstü Aras. Odpowiedni jej fragment relacjonował Wierusz-Kowalski w następujących słowach: „...zdaniem Kemala, poza wielkimi mocarstwami, istnieją tylko trzy narody, które mogłyby się jednemu z nich zbrojnie przeciwstawić: „wy..., Jugosławia... i Turcja. Gdyby te trzy narody razem szły, to nie potrzebowałyby się obawiać wielkich potęg. Nie o to chodzi, żeby sobie wzajemnie pomagać w wypadku wojny, bo strategicznie jesteście za daleko od siebie, ale porozumienie to wytworzyłoby takie warunki, w których mocarstwa obawiałyby się wywołać wojnę”. [...] Kemal zaznaczył, że cieszy się z nawiązania dobrych stosunków z Francją, a tym bardziej, że idzie to po linii polskiej polityki zagranicznej. Nie jest wykluczone stwierdził, by i Francję przyciągnąć do wspomnianego porozumienia”. AAN, Poselstwo Ateny, t. 91.

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> Można było to wywnioskować z relacji Wierusz-Kowalskiego o rozmowie z Kemalem. Ibidem.

<sup>51</sup> Instrukcja ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego z 15 stycznia 1927. r. AAN, Poselstwo Ateny, t. 91.



etap na drodze do utworzenia ugrupowania bardziej przydatnego kierownictwu polityki zagranicznej ówczesnej Polski.

Aluzja do „możności swobodniejszego układania... stosunków politycznych” przez Turcję nabiera sensu wówczas, gdy się uświadomi fakt, że wobec wrogiej postawy innych państw kapitalistycznych wybrała przyjaźń z ZSRR. Aby mogła od tej przyjaźni odstąpić nie lekając się niebezpiecznego osamotnienia musiała mieć nowe przyjaźnie, dające się zakwalifikować jako równoważące, tzn. Polski, Jugosławii i Francji.

Poczynania dyplomacji polskiej na terenie Bałkanów w drugiej połowie lat dwudziestych szły w kierunku politycznego i wojskowego zbliżenia z Jugosławią<sup>52</sup>, zbliżenia tego państwa z Turcją i wypierania z Belgradu wszelkich wpływów niemieckich oraz radzieckich (także emigrantów rosyjskich). Lecz równocześnie odznaczały się szczególnym uczuleniem nie tyle na to, co robią Włosi w poszczególnych stolicach bałkańskich, ale głównie na wszelkie posunięcia polityki radzieckiej oraz niemieckiej. Zmierzała polityka polska do zabezpieczenia i umacniania sojuszniczej pozycji Polski w Rumunii. Z uporem wreszcie dążyła do zabezpieczenia tranzytu (głównie na wypadek wojny) przez terytorium rumuńskie, bułgarskie i greckie (do Salonik). W tym zakresie dyplomacja polska wywierała nacisk w Bukareszcie i Sofii w sprawie budowy mostu na Dunaju, starała się oddziaływać w duchu usuwania trudności na stosunki rumuńsko-bułgarskie, a w pewnej mierze i bułgarsko-greckie.

Istotne cele integracyjne polityki polskiej na Bałkanach i wobec Turcji stają się bardziej czytelne, jeżeli się uwzględni akcję mającą na celu pozyskanie Iranu i Afganistanu, państw odległych i zdawać by się mogło nie mających punktów stykowych z Polską w polityce zagranicznej. Lecz właśnie od połowy lat dwudziestych polityka polska wobec tych krajów aktywizuje się bardzo wyraźnie na wiele lat. W marcu 1927 r. został podpisany traktat przyjaźni i konwencja handlowa z Iranem, a w listopadzie tegoż roku podobny traktat z Afganistanem. W marcu 1928 r. bawił w wizytę w Polsce irański minister spraw zagranicznych Ali Gholi Amsarim-Chan, w lipcu minister dworu szacha, a w październiku pierwszym posłem w Teheranie został mianowany Stanisław Hempel<sup>53</sup>. W tym samym roku wiosną przebywał w Warszawie jako specjalny wysłannik króla Afganistanu poseł afgański w Ankarze Gulam Dżajlani-Chan i doszło do wizyty samego władcy tego kraju Aman-Ullah Chana, podczas której został zawarty układ o zapewnieniu wolnego tranzytu towarowego<sup>54</sup>. Prasa zbliżona do kół rządowych podjęła tematykę dotyczącą zarówno Iranu jak i Afganistanu.

Aktywnie obecna w Iranie i Afganistanie polityka polska nie traci z pola widzenia Ankary. Niezrealizowanie nie z winy Warszawy projektu czterostronnego porozumienia Kemala nie stworzyło warunków do rozluźnienia przez Turcję stosunków z ZSRR. Miało to ujemny wpływ na rozwój zbliżenia polsko-tureckiego. Niemal jednak dobre, a nawet obie-

<sup>52</sup> Wykładnikiem ich było m. in. zawarcie polsko-jugosłowiańskiego traktatu o przyjaźni oraz kontakty wojskowe.

<sup>53</sup> Przedtem kierował placówką jako chargé d'affaires.

<sup>54</sup> Zob. M. Safianowska, *Chronologia stosunków międzynarodowych Polski 1927—1929*. Warszawa 1959.

ujące stosunki utrzymywane były nadal<sup>55</sup>. W 1930 r. dochodzi do podniesienia przedstawicielstw dyplomatycznych obu państw do rangi ambasad. Stanowisko tureckie nie pozostało bez wpływu na zawarcie polsko-radyckiego paktu o nieagresji, a dyplomacja polska starała się przyczynić do przerzucenia mostu porozumienia między Paryżem i Ankarą oraz Rzymem i Ankarą. Można też przyjąć, że nic mogąca wieść do zacieśnienia stosunków polsko-tureckich została nadal utrzymana. Postanowił ją podjąć Piłsudski w brzemieniu w następstwa dla rozwoju sytuacji międzynarodowej 1933 r. Wówczas to, odwoławszy demonstracyjnie z placówki rzymskiej swego zaufanego człowieka Jerzego Potockiego, posłał go na ambasadora do Ankary z dyrektywą, którą oddają następujące słowa Piłsudskiego: „Rumunia jest państwem sąsiadującym z Polską, z oknem otwartym na Morze Czarne. Sojusz polsko-rumuński jest bardzo poważnym atutem, gdyż osłania prawą flankę polskiej granicy od wschodu i tym samym tworzy jeden nieprzerwany front [...]. Dzisiejsza Turcja... sąsiaduje... tak jak my z Rosją Sowiecką... Wysyłam Was na to stanowisko, abyście nie tylko reprezentowali Rząd Rzeczypospolitej, ale abyście byli moim osobistym przedstawicielem przy dyktatorze Turcji i z mego rozkazu weszli z nim w osobisty kontakt. Nie ma to być słowo pisane, ani żaden list, lecz ustna instrukcja, która zawierać ma proste wezwanie i wyciągnięcie ręki do Kemala ode mnie”<sup>56</sup>.

Piłsudski polecał również Potockiemu wybadanie czy Kemal żywi nieufność wobec ZSRR, a gdyby tak było, to: „w takim razie mogłaby się na tej podstawie wywiązać wymiana zdań, która utrzymana by była przez Was sekretnie... zawsze w odniesieniu do Rosji”<sup>57</sup>.

W świetle późniejszych wydarzeń okazało się, że sternicy polityki tureckiej zorientowali się, iż nie znajdują się „w oku cyklonu” wzbierającej zawieruchy wojennej postanowili nie angażować się ani w duchu antyniemieckim, ani też antyradyckim. Oferta Piłsudskiego nie musiała się więc spotkać z pozytywnym przyjęciem. Turcja przewidziana na ważne ogniwo w łańcuchu państw kapitalistycznych, mających od zachodu, południa i wschodu otaczać ZSRR nie chciała wyjść poza dobre stosunki oraz życzliwość i to zarówno wobec Warszawy jak też Moskwy.

Postawa Turcji, fakt podpisania w dniu 30 czerwca 1933 (przez ZSRR, Estonię, Łotwę, Polskę, Rumunię, Turcję, Iran, Afganistan) deklaracji o definicji napastnika, odbiły się na dalszym rozwoju stosunków z Japonią, która jak wynika z niektórych danych źródłowych i interpretacji faktów miała stanowić ostatnie, dalekowschodnie ogniwo ugrupowania o antyradyckim charakterze, od Bałtyku po Ocean Spokojny.

Podobnie w stosunkach z Turcją, Iranem i Afganistanem, tak i z Japonią od drugiej połowy lat dwudziestych zaznaczyło się ożywienie. Dość częste jak na wielką odległość wizyty japońskich polityków, wojskowych,

<sup>55</sup> W lipcu 1930 r. przebywał w Polsce poseł do parlamentu i redaktor miesięcznika „L'Economiste d'Orient” Rechiel Safret Bey. Utrzymane były ożywione stosunki gospodarcze znajdujące wyraz w nowych umowach. W wywiadach i enuncjacjach publicznych obie strony dawały wyraz potrzebie pogłębienia stosunków.

<sup>56</sup> J. Potocki, *Instrukcje Marszałka dla ambasadora w Turcji (1933 r.)*. „Niepodległość” 1962, t. VII, s. 255.

<sup>57</sup> Ibidem.

dypłomatów oraz książąt z rodziny cesarskiej w Polsce<sup>58</sup>, obsada placówki w Tokio zaufanymi ludźmi obozu rządzącego<sup>59</sup>, demonstracyjnie ciepłe stosunki, stanowić mogą dość wymowne przejawy w tym względzie. Był jednakże w stosunkach polsko-japońskich najbardziej istotny nurt zakonspirowany, znany dotąd raczej tylko z przecieków ujawnionych przez strony trzecie. Można z nich wnosić, że stosunki między Warszawą a Tokio były bliższe niż by to mogło wynikać z formalnych porozumień czy nawet wizyt i w jakiejś przynajmniej mierze bazowały na koncepcji ugrupowania powyżej omawianego. Trzeba przy tym zaznaczyć, że stroną skłoną iść znacznie dalej w porozumieniach antyradzieckich niż Polska była Japonia. Świadczyć o tym może m. in. japońska propozycja wobec Warszawy z 1934r. dokonania przy ewentualnym udziale Rumunii czy także i Niemiec wystąpienia przeciwko ZSRR w celu jego rozbioru<sup>60</sup>. Rząd polski trzymając się zasady defensywnej antyradzieckości uchylił się od udziału w zaborczym przedsięwzięciu<sup>61</sup>.

Ta powściągliwość polityki polskiej wobec zbyt daleko idących propozycji agresywnego partnera nie pozostała bez następstw, tak że z gigantycznego wprost zamierzenia antyradzieckiego łańcucha nie udało się nie tylko wykroić sojusznika tureckiego, ale i japońskiego.

Wieloletnie montowanie ugrupowania sojuszniczego ukierunkowanego na ZSRR stanowiło tylko jeden kompleks wysiłków integracyjnych absorbujących polską politykę zagraniczną od połowy lat dwudziestych. Drugim kompleksem były nie mniej intensywne wysiłki obliczone na zabezpieczenie się na tej samej drodze ze strony Niemiec.

Według czytelnych w dokumentach, opracowaniach i znanych faktach dążeń polityki polskiej, swego rodzaju blokiem reasekuracyjnym, obliczonym na zabezpieczenie państwa od zachodu miało być ściślejsze porozumienie Polska-Czechosłowacja-Jugosławia, wspierane oczywiście przez Francję.

Wbrew pokutującym tu i ówdzie w historiografii poglądom i dość szeroko upowszechnionym mniemaniom należy stwierdzić, że do czasu zawarcia polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji Warszawa nie prowadziła polityki antyczechosłowackiej, ani też nie przekreślała możliwości przymierza polsko-czechosłowackiego dla wspólnej obrony przed rewizjonizmem i ekspansjonizmem Rzeszy. Mimo ujawnianej przy różnych okazjach niechęci kierownictwa czechosłowackiej polityki zagranicznej do ściślejszego zbliżenia z Polską liczone, że być może w momencie bardziej widocznego zagrożenia zostanie ona przełamana. Do 1934 r. były prowadzone polsko-czechosłowackie rozmowy wojskowe, które przybrały nawet w drugiej połowie lat dwudziestych postać ograniczonej współpracy międzysztabowej, przejawiającej się m. in. w periodycznych konferen-

<sup>58</sup> M. in. b. premier Heihachiro (wrzesień 1929 r.), delegacja oficerów japońskich (czerwiec 1930 r.), ks. Takamatsu (październik 1930 r.), ambasador Matsukuo (listopad 1932 r.).

<sup>59</sup> Kierownikami placówki tokijskiej byli m. in.: Wacław Jędrzejewicz i Michał Mościcki.

<sup>60</sup> Dane ze zbiorów MSZ w Pradze. Archiw MZV. Tel. dośle a odeślane. 1934, Čis. 132/34, zob. także Čis. 315/34, 357/34.

<sup>61</sup> Ibidem.

cjach.<sup>62</sup> Strona polska niejednokrotnie podnosiła w tym czasie sprawę ściślejszego zbliżenia politycznego i wojskowego. Z ofertą współpracy miał wystąpić sam Piłsudski w 1927 r.<sup>63</sup> U progu lat trzydziestych sprawa porozumienia nadal była otwarta. Dopiero wzrost zagrożenia wynikły z rozwoju sytuacji międzynarodowej, a wyraźnie zaznaczający się od genewskiej deklaracji mocarstw z 11 grudnia 1932 o równouprawnieniu Niemiec w zakresie zbrojeń i sprawy paktu czterech mocarstw przynoszą istotniejsze zmiany. W Warszawie traci się dotychczasowe zaufanie do wartości gwarancji francuskich<sup>64</sup> i szuka nowych rozwiązań. W następstwie doszło na terenie Genewy do rozmowy Becka z Benešem, podczas której padła propozycja polska zawarcia ścisłego sojuszu. Odpowiedzią była oferta traktatu o przyjaźni<sup>65</sup>, która została oceniona jako akt nie dość zobowiązujący, a przy tym krępujący swobodę ruchów. Po tym jest 26 stycznia 1934 i drogi Warszawy i Pragi ostatecznie się rozchodzą.

Polityka polska nadal stara się utrzymywać możliwie bliskie stosunki z Jugosławią, aby wraz z nią i z Węgrami (zamiast Czechosłowacji) spróbować zmontować blok zabezpieczający przed ekspansją niemiecką. Tego rodzaju zamierzenie musiało mieć dość daleko idące następstwa, jeżeli chodzi o politykę polską w Europie środkowej.

Przed wszystkim Czechosłowacja i Austria z góry zostawały skazane na ofiary Rzeszy, co determinowało stosunki Polski z tymi krajami. Jeżeli w stosunkach z Austrią angażowanie się byłoby niekonsekwencją, to dobre stosunki z Czechosłowacją stawały niejako na przeszkodzie. Aby bowiem Węgry mogły być pełnowartościowym sojusznikiem nie wystarczyło, by bezpośrednio graniczyły z Niemcami po Anschlussie Austrii, ale również i z Polską. Granica zaś polsko-węgierska możliwa była do osiągnięcia kosztem ziem należących do Czechosłowacji, tj. Rusi Przykarpackiej lub Słowacji. Dążenie zaś do tego celu ujawnił Piłsudski, kiedy licząc się z ewentualnością nie osiągnięcia ścisłego porozumienia z Pragą polecił posłowi Grzybowskiemu osobiste zbadanie stanu trzech linii kolejowych łączących Węgry z Małopolską wschodnią, a przebiegających przez Ruś Przykarpacką<sup>66</sup>. Natomiast osiągnięcie wspólnej granicy z Węgrami na drodze dobrowolnej nie było możliwe. Należało liczyć na wytworzenie sytuacji przymusowej lub wręcz na rozpad Republiki.

Warunkiem *sine qua non* utrzymania bloku Polska — Węgry — Jugosławia było osiągnięcie porozumienia między Budapesztem a Belgradem. Aby to się stać mogło, należało jeżeli nie rozbić, to przynajmniej w dostatecznej mierze rozluźnić antywęgierską Małą Ententę i znaleźć przy sterze jugosłowiańskiej polityki ludzi skłonnych do zmiany jej orientacji.

<sup>62</sup> Zob. W. Balcerak, *Sprawa polsko-czechosłowackiego sojuszu wojskowego w latach 1921—1927*. „Studia z dziejów ZSRR i Europy środkowej” t. III, s. 207—225; H. Bułhak, *Z dziejów stosunków wojskowych polsko-czechosłowackich w latach 1921—1927*. „Studia z dziejów ZSRR i Europy środkowej” t. V.

<sup>63</sup> Píše o tym b. poseł w Pradze W. Grzybowski, *Spotkania i rozmowy z Józefem Piłsudskim*. „Niepodległość” 1948, t. I, s. 98.

<sup>64</sup> Zob. J. Beck, *Dernier rapport. Politique polonaise 1926—1939*. Paris 1951, s. 41.

<sup>65</sup> Documents, vol. IV, N. 298.

<sup>66</sup> „Będąc zwolennikiem rozwiązań prowadzących do wspólnej granicy z Węgrami — komentował polecenie Piłsudskiego Grzybowski — „... polecenie to z przyjemnością przyjąłem do wykonania”. Grzybowski, op. cit., s. 98.

W połowie lat trzydziestych istniały przesłanki pozwalające przypuszczać, że jest realna zarówno polsko-węgierska granica, jak i zbliżenie jugosłowiańsko-węgierskie.

Fakt istnienia polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji i pewnego odprężenia między Warszawą a Berlinem z jednej strony a wzmagający się napór Niemiec hitlerowskich na Austrię i Czechy z drugiej, zdawały się wskazywać, że ekspansja niemiecka pójdzie w pierwszej kolejności w kierunku południowo-wschodnim<sup>67</sup>. Taki zaś kierunek, obok ewentualności rozczłonkowania Czechosłowacji, miałyby pożądane dla ówczesnego kierownictwa polityki polskiej i te następstwa, że zwiększone zagrożenie Jugosławii oraz Węgier dawało większe szanse przystąpienia ich do projektowanego bloku.

W sposób widoczny rozpręgał się ład wersalski, ujawniała niemoc Ligi Narodów, zaś bierność oraz niezdecydowanie mocarstw zachodnich. Mały gwałtownie wpływy Francji w Europie środkowej, na których tak bazowała Czechosłowacja i które paraliżowały swobodę ruchów tak Jugosławii jak i należących do grona państw pokonanych Węgier. W Belgradzie do władzy doszedł rząd Milana Stojadinovića, rzecznika zmiany polityki jugosłowiańskiej w duchu rozluźnienia więzów z Francją i Małą Ententą (a więc i Czechosłowacją), a także pełen uznania dla polityki polskiej (zwłaszcza wobec Niemiec)<sup>68</sup>.

Lata 1933—1938 to okres intensywnych wysiłków dyplomacji polskiej, obliczonych na zacieśnienie stosunków z Węgrami i Jugosławią. Przejawiają się one nie tylko w gabinetowych rozmowach polityków i dyplomatów, publicznych enuncjacjach, deklaracjach rządowych, ale także w organizowaniu różnych uroczystości, mogących łączyć strony, wizytach parlamentarzystów i dziennikarzy czy wojskowych, w publikacjach książkowych i prasie, aktywizacji towarzystw przyjaźni itd.<sup>69</sup> Nastąpiła wymiana wizyt premierów Węgier i Polski, zaś minister spraw zagranicznych Beck wizytował Stojadinovića.

Akcja dyplomacji polskiej nie pozostawała bez życzliwego oddźwięku w Budapeszcie i Belgradzie.

Na Węgrzech szczególnie silna była idea zbliżenia z Polską. Węgierskie czynniki rządowe parły przy tym wprost zarówno do wspólnej granicy, jak i do rozbicia Małej Ententy. Nie wykluczały też ewentualności porozumienia z Jugosławią na zasadzie terytorialnego *status quo*, mając nadzieję rewizji granic z Czechosłowacją. Podczas wizyty premiera Kościłkowskiego w Budapeszcie (kwiecień 1936 r.) dawały wyraz dążeniu do poprawy stosunków z Jugosławią<sup>70</sup>.

Jugosławia, obawiając się Włoch, pragnęła znaleźć *modus vivendi* z sąsiadem z północy, bo to rozluźniłoby stosunki między Budapesztem a Rzymem. Widoczny także stawał się fakt, że pojednanie pozwoli na

<sup>67</sup> Tego rodzaju przeświadczenie jest widoczne z wielu dokumentów dotyczących polityki zagranicznej tamtych lat, a przy tym z *Diariusza i teki Jana Szembeka*.

<sup>68</sup> *Documents diplomatiques français (1932—1939)*. 2. serie (1936—1939). Idel. Paris 1963, s. 271—275.

<sup>69</sup> Zob. W. Balcerak, *Chronologia stosunków międzynarodowych Polski 1933—1935*. Warszawa 1960.

<sup>70</sup> *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. II, s. 177, 232.

uniezależnienie się od pozostałych partnerów Małej Ententy. W każdym razie w dniu 6 marca 1936 premier Stojadinović zadeklarował gotowość współpracy z Węgrami, a podczas wizyty Becka w Belgradzie nalegał, aby ten pośredniczył w normalizacji stosunków jugosłowiańsko-węgierskich<sup>71</sup>.

Lecz obok powyżej zasygnalizowanych dążeń i czynników sprzyjających realizacji zamierzeń polityki polskiej, działały siły przeciwdziałające. Przede wszystkim w Jugosławii oraz na Wągrzech coraz wyraźniej zaznaczała się penetracja polityczna i gospodarcza Niemiec<sup>72</sup>. Następstwem było zbliżenie się obu tych państw do Berlina. Równocześnie Węgry próbowały wciągać Polskę do szeroko zakrojonej akcji rewizjonistycznej, co godziło w jej żywotne interesy, bo podważało terytorialne *status quo*, oparte na traktatach pokojowych. Starły się również wymóc akces Warszawy do układów rzymskich<sup>73</sup>, których sygnatariuszem była przecież Austria w pojęciu polskich czynników decydujących nie możliwa do uratowania jako niezawisłe państwo. Z drugiej strony rząd Stojadinovića nie przejawiał tendencji powiązania się zbyt zobowiązującymi porozumieniami o charakterze politycznym czy wojskowym, angażującymi w duchu antyniemieckimi<sup>74</sup>, i to nie tylko z Węgrami, ale i z Polską. Poza tym zbliżenie jugosłowiańsko-węgierskie okazało się niełatwe do zrealizowania.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że z tych wszystkich przeciwności w Warszawie zdawano sobie sprawę. Zakładano jednak mylnie, iż raz nurt ekspansji niemieckiej skierowany na południowy wschód nie szybko zostanie odwrócony gdzie indziej, co w konsekwencji doprowadzi do sytuacji, że Polska będzie przychodziła z pomocą Węgrom i Jugosławii, a nie odwrotnie<sup>75</sup>. Poza tym dość dobre i obiecujące stosunki polsko-włoskie mogły dawać powody do żywienia nadziei na ewentualne pozyskanie Włoch, które po Anschlussie również miały perspektywę znalezienia się twarzą w twarz z Rzeszą. Rzym wszakże kokietował Warszawę, a zwalniając nacisk na Jugosławię — szczerze czy nieszczerze — propagował myśl bloku Polska — Rumunia — Węgry — Jugosławia pod swoim przywództwem. Nadzieje polskie trwały tak długo, dopóki nie okazało się, że rząd Stojadinovića ponad wszystko przedkłada dobre stosunki z Niemcami i Włochami. Faszystowski zaś reżim Mussoliniego zamiast w obliczu Anschlussu przeciwstawić się hitlerowskiemu Niemcom wolał przechylić się na ich stronę, co pogłębiło tendencje nie narażania się w polityce jugosłowiańskiej i w znacznej mierze sparaliżowało Węgry. Do bloku reasekuracyjnego przeciwko groźbie ze strony Rzeszy zabrakło chętnych.

Przejęcie Włoch na pozycje Rzeszy, zaś Jugosławii do stanu dobrego współżycia z nią, pogrzebało polskie plany integracyjne w Europie środ-

<sup>71</sup> Ibidem, s. 206. Wizyta Becka miała miejsce w maju 1936. Pisze o niej Beck w *Dernier rapport*, s. 119—121. Zob. także AAN. P. III. 6017, 6018.

<sup>72</sup> Zob. W. K. Wołkow, *Giernano-jugoslawskijskie odnoszenija i razwał Małoj Antanty 1933—1938*. Moskwa 1966, s. 107—112, 133—148, 183—192.

<sup>73</sup> *Diariusz*, t. II, s. 177.

<sup>74</sup> M. Stojadinović, s. *Ni rat ni pat. Jugoslavia izmerna don rata*. Buenos Aires 1963. s. 497—499. Por. *Českoslovesko a Jugoslávia. Z dejin československo-jugoslovanských vztahov*. Bratislava 1968, s. 253—255.

<sup>75</sup> Memoriał opracowany przez Oddział II Sztabu Generalnego. Archiwum MSW. Ref. Stud. Og., t. 267.

kowej lat trzydziestych, obliczone na zabezpieczenie granicy zachodniej. Nie istniała przy tym już możliwość żadnego innego rozwiązania alternatywnego. Beck, działając już bez Piłsudskiego, podjął w pośpiechu, jeszcze przed ostatecznym fiaskiem, kroki zaradcze, oparte na stwarzaniu raczej pozorów. Działając w tym kierunku złożył serię wizyt w tzw. państwach „grupy Oslo”: Belgii, Norwegii, Szwecji. Przebijała w nich chęć podkreślenia związku czy podobieństwa dążeń w polityce zagranicznej z krajami, które starały się szukać ratunku poprzez uspokajającą Berlin politykę nie angażowania się. Uspokoić Hitlera znaczyło również w tamtych latach zachęcić go do zwrócenia ekspansji w inną stronę. Dyplomacja polska jest aktywna i na terenie państw bałtyckich, a także w dalszym ciągu na południe od Tatr, szukając już chyba nie tyle może realnych możliwości, co efektów zewnętrznych.

Dużo się wówczas mówiło w gabinetach dyplomatycznych i pisało w prasie europejskiej o tworzeniu przez Polskę nowego bloku państw od Bałtyku, czy nawet Skandynawii, po Morze Czarne czy Adriatyk. Nie określano wszakże dokładniej jak ten blok ma wyglądać i które państwa mają do niego należeć. Na ogół chętnie określano go mianem „Międzymorza”, pojęcia przez jednych piszących o polityce tamtych lat nierozumianego, innych celowo jeszcze zamazywanego i nadużywanego, a przez polską historiografię powojenną często niesłusznie zawężanego do obszarów między Bałtykiem i Morzem Czarnym lub mylnie utożsamianego, z koncepcją federalistyczną z lat 1918—1921. Niesłusznie też — jak się wydaje — w poczynaniach dyplomacji Becka niektórzy dopatrywali się tzw. beckowskiej koncepcji intermare jako jednolicie pomyślanego szerokiego planu integracyjnego, podczas gdy rzecz szła często o słabo powiązane ze sobą kombinacje, będące efektem różnych prób i poszukiwania różnych rozwiązań. Jako przykład może służyć tu chyba ostatnia już próba polityki Becka stworzenia ugrupowania w Europie Środkowej.

Już niemal w przededniu zbliżającej się katastrofy dyplomacja polska przystąpiła do aktywnej działalności dla zbudowania trójkąta Polska — Rumunia — Węgry, nie wiążąc go z planami bałtyckimi czy skandynawskimi. Bliskie stosunki z tymi państwami próbowano scementować przez zbliżenie rumuńsko-węgierskie. W intensywnym tempie i z uporem prowadzone w tym celu pertraktacje nie dały jednak zamierzonych efektów, mimo wszelkich nacisków stosowanych przez Warszawę. Siedmiogród stanowił między Budapesztem a Bukaresztem kość niezgody tak wielką, że przesłaniała ona widzenie wspólnych niebezpieczeństw. Co istotniejsze, Węgry i Rumunia nie czuły się bynajmniej w tym stopniu zagrożone ze strony Niemiec co Polska i nie kwapiły się ryzykować z nim konfliktu, mając nadzieję dojścia do porozumienia. Rzesza zresztą ciążyła już tak paraliżująco (politycznie, gospodarczo i militarnie), że związki z Polską okazały się za słabe.

Pobieżny przegląd koncepcji integracyjnych w polskiej polityce zagranicznej, uchwytny w świetle dotychczasowych badań i dostępnych materiałów rysuje zaledwie ich kontury, nie wyczerpując problematyki. Pozwala on jednak na zasygnalizowanie mniej lub bardziej czytelnych koncepcji, które zdają się wnosić ład do pozornie chaotycznych i mało zrozumiałych poczynąń dyplomacji polskiej. Autor daleki jest od ich aprobaty jako że mimo intencji, jakie im przyświecały, szukały zabezpieczenia kraju

tam, gdzie go znaleźć nie było można. Uważa wszakże za celowe skonstatowanie, że głównym źródłem koncepcji nazwanych umownie integracyjnymi było poszukiwanie bezpieczeństwa ówczesnej Polski przez jej sterowników reprezentujących interesy klas posiadających. Świadomości niebezpieczeństwa niemieckiego, żywiąc nieprzejednaną nieufność czy wrogość wobec sąsiada radzieckiego, poszukiwali sojuszy w innych kierunkach. Znalezienie bezpieczeństwa na tej drodze okazało się niemożliwe, bo Polska była za słaba, a partnerzy nie uważali jej za dostatecznie atrakcyjnego sprzymierzeńca, tym bardziej, że żywotne interesy na ogół wykazywały rozbieżność. Brakowało także w Europie międzywojennej odpowiedniego klimatu dla szerszych poczynań integracyjnych, zwłaszcza w środowisku państw średnich i mniejszych, przytłoczonych lub zahipnotyzowanych wpływami mocarstw i próbujących szukać rozwiązań w polityce lawirowania oraz uników.

#### КОНЦЕПЦИИ ИНТЕГРАЦИИ ВО ВНЕШНЕЙ ПОЛИТИКЕ ПОЛЬШИ в 1918—1939 гг.

Польша обрела независимость в исключительно благоприятный исторический период. Она возникла как многонациональное, слабо развитое в экономическом отношении государство средней величины. Перспективы ее независимого быта вызывали скорее опасения. И с самого начала польская политика стремилась укреплять государство путем интеграции, понимая ее двояко: как федерацию или же как группу союзнических стран.

В 1918—1921 гг. власти формирующегося государства, во главе с Юзефом Пилсудским, пытались создать федерацию, охватывающую балтийские государства, Польшу, Белоруссию, Украину, Крым и страны Кавказа. Эта, так называемая федеративная концепция имела определено антисоветский (и антирусский) характер, отвечая в то же время интересам польской буржуазии и помещиков. Согласно этой концепции Россию следовало отодвинуть на восток, захватывая значительную часть ее территории. Таким образом вооруженный конфликт между Польшей и Советской Россией стал неизбежным. Результаты этого конфликта перечеркнули планы федерации, так как большая часть белорусских, украинских и кавказских земель осталась в пределах советского государства.

В последующие годы польская дипломатия старалась обязательно создать так наз. Союз Балтийских Стран с участием Финляндии, Эстонии, Латвии и предположительно Литвы, причем ведущей силой Союза должна была быть Польша. В 1922 г. Союз Балтийских Стран был близок к осуществлению, однако политические круги Финляндии отклонили этот проект и после нескольких лет напрасных попыток Союз остался навсегда *in statu nascendi*.

Почти одновременно Варшава усиленно пыталась создать блок государств на юге. Опираясь на союз с Румынией, Польша старалась войти в состав стран Малой Антанты и превратить ее в организацию, способную также оберегать безопасность польского государства. Однако в данном случае все усилия оказались тщетными из-за непримиримой позиции Праги, которая не желала более тесной связи с Польшей, находившейся под угрозой германского ревизионизма, а также из-за Советского Союза.

После майского переворота в 1926 г. польская политика выдвинула новый план, рассчитанный на формирование оборонной антисоветской группировки, которая должна была охватывать Польшу, Румынию (возможно Югославию), Турцию, Иран, Афганистан



и Японию. Но польская дипломатия, проявившая в Турции особую активность, не смогла все же убедить ее согласиться с идеей такого союза. Дело закончилось установлением дружественных отношений с Анкарой, Тегераном, Кабулом и Токио.

Безуспешными оказались также шаги, предпринятые в целях более тесного сближения между Варшавой, Прагой и Белградом и создания таким путем общего блока защиты от немцев. Поскольку Чехословакия не хотела принимать обязательств по отношению к Польше, то с 1934 г. все внимание и активность польской дипломатии были направлены на то, чтобы добиться цели путем более тесного соглашения с Венгрией и Югославией. Но концепция эта осуществлялась в тот момент, когда гитлеровская Германия также проявляла большую активность на этой территории. Ее влияние (опиравшееся также на проникновение капитала), боязнь Белграда восстановить против себя Берлин и сложные отношения между Югославией и Венгрией оказались непреодолимым препятствием.

Ввиду сомнительной позиции Югославии польская политика уже чуть ли не накануне войны старалась привести к сближению союзнической Румынии с Венгрией (которая была близка Польше), чтобы заручиться их поддержкой в трудный момент. Но здесь опять таки повторилась история неудачной комбинации, рассчитанной на Белград. Антагонизм между Будапештом и Бухарестом оказался столь сильным, а страх перед Берлином столь парализующим, что и в этот раз все окончилось ничем.

Мероприятия внешней политики Польши для достижения интеграции в целях обеспечения ее позиции, оказались безрезультатными. Одной из причин неудачи являлась прежде всего экономическая слабость польского государства, его положение меж двух крупных держав, пугавшее партнеров, и, наконец, неподходящая обстановка межвоенного периода для осуществления каких бы то ни было начинаний в целях интеграции.

#### LES CONCEPTIONS INTÉGRATIONNISTES DANS LA POLITIQUE ÉTRANGÈRE POLONAISE DE 1918 À 1939

La Pologne rétablie après la deuxième guerre mondiale était un Etat de grandeur moyenne, multinational et économiquement faible. Son indépendance politique était menacée. Dans cette situation la politique polonaise tendait dès le début à consolider les forces de l'Etat au moyen des solutions intégrationnistes, conçues au sens soit d'une fédération, soit des groupements d'alliés.

Dans la période de 1918 à 1921 les autorités de l'Etat en train de se former, avec — à leur tête — Józef Piłsudski, ont entrepris de créer une fédération embrassant les Etats baltes, à savoir la Pologne, la Biélorussie, l'Ukraine, la Crimée et les pays de Caucase. Cette soi-disant conception fédéraliste avait un caractère nettement antisoviétique (et antirusse), tout en convenant aux intérêts des grands propriétaires fonciers et de la bourgeoisie polonaise. Elle impliquait la dépossession de la Russie d'une part importante de ses territoires et son repoussement vers l'est. Une confrontation militaire entre la Pologne et la Russie Soviétique était inévitable dans ces circonstances. Le résultat de cette confrontation fit échouer les projets fédéralistes, car la majeure partie des territoires biélorusses et ukrainiens, ainsi que les pays de Caucase se sont trouvés à l'intérieur des frontières de l'Etat Soviétique.

Dans les années qui suivirent, la diplomatie polonaise s'efforçait de créer une Association des Pays Baltes, avec la participation de la Finlande, de l'Estonie, de la Lettonie et, éventuellement de la Lituanie. La Pologne devait être la vedette de cette Association qui a failli être réalisée en 1922, mais n'a pas été approuvée par l'opinion publique finlandaise.

Presqu'en même temps Varsovie entreprenait des démarches en vue de créer un bloc d'Etats au Sud. En s'appuyant sur la Roumanie alliée la Pologne s'efforçait d'entrer à la Petite Entente et de transformer celle-ci en une organisation pouvant servir aussi les intérêts et la sécurité de l'Etat polonais. L'intransigeance de Prague a empêché la réalisation de ces projets. Les dirigeants tchécoslovaques ne voulaient pas se lier à la Pologne, d'une part parce que celle-ci était menacée par le révisionnisme allemand, de l'autre, par égard à la Russie Soviétique.

Après le coup d'Etat de mai 1926 les dirigeants de la politique polonaise élaborèrent un nouveau plan tendant à la formation d'un groupement défensif antisoviétique, embrassant la Pologne, la Roumanie (éventuellement aussi la Yougoslavie), la Turquie, l'Iran, l'Afghanistan et le Japon. Mais la diplomatie polonaise en Turquie, bien qu'ayant développé une activité, n'a pas réussi à gagner ce pays, dont l'importance eut été capitale, à l'idée d'une telle alliance. Le seul résultat obtenu c'étaient des rapports d'amitié entretenus depuis avec Ankara, Téhéran, Kabou et Tokyo.

Les efforts de rapprochement entre Varsovie, Prague et Belgrade, afin de créer un bloc commun de défense contre l'Allemagne, sont également restés infructueux. C'était de nouveau la Tchécoslovaquie qui refusait de contracter des obligations envers la Pologne. Dans cette situation, à partir de 1934, les initiatives de la diplomatie polonaise se sont concentrées, sur un rapprochement, dans le même but, avec la Hongrie et la Yougoslavie. Cependant dans la même période l'Allemagne hitlérienne a déployé aussi une grande activité diplomatique dans ces pays. Les influences allemandes (fondées, entre autres, sur la pénétration économique), la crainte de Belgrade de provoquer le mécontentement de Berlin et les difficultés dans les rapports yougoslavo-hongrois ont été des obstacles insurmontables.

Etant donné la position de la Yougoslavie, la politique polonaise s'est efforcée presque à la veille de la guerre, de réaliser un rapprochement de la Roumanie et de la Hongrie, afin de pouvoir trouver un appui dans ces Etats au moment d'une crise. De même que les précédentes, ces démarches n'ont pas donné de résultat. L'antagonisme entre Budapest et Bucarest était trop fort et la crainte de Berlin trop paralysante.

Les initiatives intégrationnistes de la politique étrangère polonaise, dont l'intention était de garantir la position de la Pologne, sont restées vaines. Les causes principales de cet échec c'étaient la faiblesse économique de l'Etat polonais, sa situation géographique entre deux grandes puissances, qui décourageait ses partenaires et enfin l'absence, dans la période entre les deux guerres, de conditions générales permettant la réalisation des projets d'intégration.